

**Mariola Marczak**

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

ORCID: 0000-0002-5970-6492

# Garażowa wyprzedaż Krzysztofa Zanussiego, czyli było, minęło... (?)

Recenzja książki Krzysztofa Zanussiego *Filmy, których nie nakręcę*

DOI: <https://doi.org/10.56351/PLEOGRAF.2023.2.10>

## **Streszczenie**

Artykuł jest recenzją książki Krzysztofa Zanussiego *Filmy, których nie nakręcę*. Autorka akcentuje subiektywny, wspomnieniowy charakter narracji, w której reżyser podkreśla znaczenie projektu literackiego oraz rolę osób oceniających scenariusze. Osobne miejsce w recenzji zajmują uwagi o dwóch niezrealizowanych projektach Zanussiego: *Śmierć pośrodku drogi* oraz *Lokaj z Schönbrunu*.

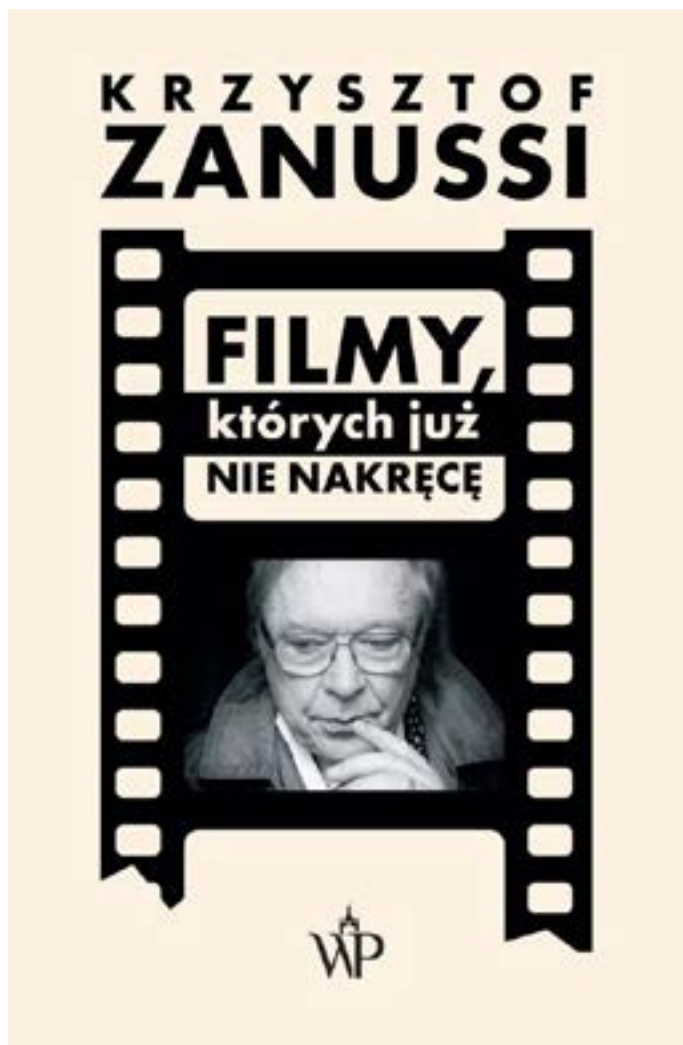
## **Słowa kluczowe**

Krzysztof Zanussi; historia niebyła kina; autobiografizm; ocena scenariuszy

Tytuł książki „Filmy, których nie nakręcę”<sup>1</sup> z jednej strony kojarzy się z monografią Tadeusza Lubelskiego „Historia niebyła kina PRL”<sup>2</sup>, prezentującą dzieje polskiej kinematografii przez pryzmat przedsięwzięć, które okazały się produkcyjnie nieskuteczne. Z drugiej zaś strony wiąże się z nostalgią za bezpowrotnie utraconą wartością, której nie było dane się urzeczywistnić. W duchu pragmatyzmu reżyser wyraża wdzięczność losowi za to, że w tak trudnych warunkach, wynikających ze specyfiki środowiska filmowego, udało mu się wiele projektów doprowadzić do końca. „To, że mogę opowiadać moje historie, to przywilej, łaska, która mnie spotkała. Dlatego nie mogę sobie pozwalać na frustracje, kiedy pomysły umierają” (s. 17). Wielokrotnie zresztą reżyser powtarzał, że najciekawsze jest dla niego samo tworzenie historii, możliwych wariantów, wkomponowywanie zaskoczeń, „forteli” – jak je nazywa w tej książce, czy wręcz „psikusów” scenariuszowych. Sama reżyseria, czekanie na zimnie na właściwe światło, na pogodę, na aktora itp. nie ma w sobie nic z romantyzmu. To raczej nuda i godziny czekania – mówił wielokrotnie na spotkaniach autorskich. Bardzo w stylu Zanussiego jest sposób przedstawienia przez niego samego genezy tej książki: zabawny, autoironiczny. Pierwszym powodem, który podaje, jest motywacja będąca przeciwieństwem tzw. postawy „psa ogrodnika”, który „sam nie zje i drugiemu nie da”. Zanussi odwrotnie: chce się podzielić tym, czego już nie wykorzysta, żeby „się nie zmarnowało” – taka ekologia artystyczna. Drugi powód jest gorzki, co wyznaje otwarcie: „Ta książka to zbiór pomysłów które poniosły klęskę. Radzenie sobie z porażką – to jeszcze jeden temat tej książki”.

Jako czytelnicy po takiej publikacji oczekujemy konkrety w postaci scenariuszy filmów niezrealizowanych, dzięki którym moglibyśmy sobie wyobrazić, choć w części owe potencjalnie możliwe filmy.

- 1 K. Zanussi, *Filmy, których nie nakręcę*, Poznań 2022, 280 stron.
- 2 T. Lubelski, *Historia niebyła kina PRL*, Kraków 2012.



Książka zawiera oba te aspekty, aczkolwiek nie w pełni i nie tak, jakbyśmy się mogli tego spodziewać. Nie jest bowiem typowym zbiorem scenariuszy, nie tylko dlatego, że nie zawiera wyłącznie tekstów mieszczących się w tej formie gatunkowej. Zgodnie z panującą w branży nomenklaturą są one określane często jako *treatmenty*, historie rozpisane na streszczone sceny bez właściwego dla scenariusza układu dialogicznego, *didaskaliów* oraz innych technicznych wymogów. Oprócz tego umieszczone tu zostały wręcz załączki scenariuszy, pomysły na filmowe historie, dla których punktem wyjścia – jak pisze reżyser – może być nie tylko epizod, scena, lecz nawet pomysł na jedno ujęcie. Jest to więc innego typu publikacja niż poprzednie. Do tej pory ukazały się cztery tomy scenariuszy, wydane przez wydawnictwo „Iskry” (1978, 1985, 1992, 1998), w większości filmów zrealizowanych. Potem publikowano na ogół pojedyncze scenariusze. Za granicą (i) zwykle do kilku scenariuszy dołączano wywiad z reżyserem i przeważnie jeden do trzech artykułów lub esejów analitycznych, ale pojawiały się także wydania pojedynczych filmowych opowieści. W recenzowanej książce reżyser dzieli się swoim artystycznym doświadczeniem, ale nie w formie rozbudowanych dywagacji, lecz przez konkret własnego bądź cudzego *bon-motu*, epizodów z życia, spotkań z ludźmi o znanych nazwiskach, wielkich gwiazd reżyserii, aktorstwa czy literatury, ale też z osobami „bez nazwiska”, ale decyzyjnymi, zajmującymi gdzieś kiedyś istotne stanowiska, lub po prostu zwykłymi widzami, którzy zostali zapamiętani. Z autoironią przyjmuje rolę starca, którym wcale jeszcze nie chce być, artysty, który nie sili się na nic, bo nic już nie musi. W opowieść uczonego, ale zdystansowanego wobec siebie i świata intelektualisty, który miał ciekawe życie, spotkał wielu fascynujących ludzi i na każdą okazję oraz sytuację ma smakowity cytat lub wspomnienie, wplótł Zanussi całkiem spory zbiór scenariuszy lub ich zawiązków. Tekst ma adekwatną do takiej postawy formę eseju, napisanego w stylu swobodnej gawędy. Przypomina on w charakterze ostatnio wydawane książki reżysera<sup>3</sup>, w których jego spojrzenie na różne kwestie wybija się na pierwszy plan.

Książka ma zatem charakter hybrydalny, jest jednocześnie zbiorem scenariuszy lub ich załączków oraz subiektywną wypowiedzią artysty. Tym razem tematem głównym jest scenopisarstwo jako pierwotny etap powstawania filmu. Reżyser umieścił tu garść wskazówek dla przyszłych scenarzystów, dzieląc się zarówno teoretyczną wiedzą na temat scenopisarstwa, jak i własnym doświadczeniem zweryfikowanym już przez

3 K. Zanussi, *Pora umierać. Wspomnienia, refleksje, anegdoty*, Warszawa 1999, tenże, *Strategie życia, czyli jak zjeść ciastko i je mieć*, Poznań 2015, Tenże, *Uczyni ze swojego życia arcydzieło*, Nowy Sącz 2018. Ostatnia książka mówiąca wprost o wartościach we współczesnym świecie, a raczej o ich degradacji, ma poważniejszy charakter, można ją uznać za esej filozoficzny – K. Zanussi, *Czy warto umierać za smartfona*, Nowy Sącz 2021.

reżyserskie sukcesy oraz porażki (jest przecież autorem lub współautorem wszystkich swoich scenariuszy). Będąc doświadczonym twórcą z międzynarodowym dorobkiem i wykładowcą szkół filmowych, przedstawia pewne reguły dotyczące konstruowania scenariuszy, skondensowane na początku rozdziału „Drobnica” (s. 27-28), ale w gruncie rzeczy wskazówki i doświadczenia praktyka scenopisarstwa rozsiane są po całej książce. Jednocześnie przypomina, że sam, gdy w młodości uczono go filmowych zasad, wkładał wiele sił, by je łamać (s. 10-11). Przyszłym scenarzystom radzi: zaczynaj od konkretnego obrazu-sceny-sytuacji, a potem buduj wokół tego własną historię.

Filmowiec zwraca uwagę na rolę tzw. lektorów (s. 280), ludzi, którym zleca się czytanie i wstępną selekcję scenariuszy, które następnie docierają do osób decydujących o przyjęciu projektu do realizacji lub jego odrzuceniu. Lektorzy nie ponoszą konsekwencji za odrzucenie projektów bardzo dobrych, gdyż dopóki film nie powstanie, nikt nie wie, jaki będzie efekt, ale są krytykowani za podsuwanie scenariuszy słabych, więc historie oparte na sprawdzonych schematach mają większe szanse niż te oryginalne w formie i treści. Można te uwagi reżysera potraktować albo jako głos chłodnego rozsądku, wyjaśniający dużą liczbę niezrealizowanych scenariuszy, albo jako sarkazm. Tego rodzaju branżowe dygresje przekazywane potoczystym tekstem sprawiają, że lektura tej książki jest lekka, łatwa i przyjemna. Pozwala zajrzeć za kulisy pracy reżysera znającego środowiska filmowe i teatralne całego niemal świata, a przy tym, dostarcza niejako mimochodem wiedzy o pewnym zasobie tematów, które współtworzyły i współtworzą styl reżysera, będąc świadectwem jego autorskich preferencji oraz autorskiego podejścia do sposobu przygotowania i realizacji filmu, a także jego osobistego stosunku do gotowego dzieła i do publiczności, do której jest ono kierowane.

Książka ma kompozycję epizodyczną, scenariusze nie są uporządkowane chronologicznie, lecz zgodnie z różnymi kluczami, czasem jest to poddział tematyczno-problemowy, a czasem strukturalno-rodzajowo-gatunkowy. Przy czym scenariusze są nie tyle zebrane, ile prezentowane, gdyż zostały wplecione w refleksje i dygresje Autora. Z jednej strony przyjęto podział na projekty mniejsze i większe (rozdziały „Drobnica” i „Jeszcze większa drobnica”), z drugiej strony wewnątrz nich istnieje na przykład podział tematyczny, kiedy reżyser akcentuje pewne motywy we własnej twórczości, spośród których jedne – jego zdaniem – wyróżnili recenzenci, inne zaś sam akcentował. Do tych pierwszych należą: śmierć, tajemnica, wiążąca się z ludzką egzystencją, do tych ostatnich – m. in. problem manipulacji<sup>4</sup> związanej z uczuciami, a także zależności między mistrzem i uczniem, ojcem i synem, przełożonym i podwładnym itp.

4 Pisalam o tym obszernie w monografii, poświęconej twórczości K. Zanussiego – M. Marczak, *Niepokój i tęsknota. Kino wobec wartości. O filmach Krzysztofa Zanussiego*, Olsztyn 2011.

Artysta przyznaje, że jest to motyw o charakterze biograficznym, gdyż wynika głównie z jego relacji z ojcem. W monografii sugerowałam także traumatyczny charakter upokorzenia, które przeżył, gdy go wyrzucono ze Szkoły Filmowej w Łodzi, za „brak postępów w nauce”. Warto przypomnieć, iż w efekcie zrealizował *Śmierć prowincjała* jako film dyplomowy, który jest jednym z najwybitniejszych dzieł w historii polskiego kina, a przez Stanisława Różewicza, profesora Szkoły Filmowej, który zatrudnił go w Zespole Filmowym „Tor”, był uznawany za najlepszy film Zanussiego.

Godny podkreślenia jest fakt, że spośród scenariuszy dawno napisanych, na których mu bardzo zależało, obszerniej wspomina już tylko o *Śmierci* pośrodku drogi, którą zwięźle, ale dokładnie streszcza, jakby jeszcze miał nadzieję, że film jednak powstanie. To wielka strata, że nie udało się urzeczywistnić filmowo tej historii w czasach młodości reżysera, ale ciągle jest to najlepszy scenariusz niezrealizowany z filmów kameralnych, eksplorujących tajemnicę ludzkiej egzystencji w bardzo zwięzłej fabule. Przy czym wcale nie wydaje się kosztowny w realizacji. Odzwierciedla styl „klasycznego Zanussiego” i najważniejsze tematy tego reżysera: bliskie relacje międzyludzkie, metafizykę wnętrza (infratranscendencję), ujawniającą się w doświadczeniu zaskakującej śmierci i wiarę/niewiarę, które są jak awers i rewers ludzkiego życia.

Drugi najważniejszy z dawnych niezrealizowanych scenariuszy – *Lokaj z Schönbrunu* – został ledwie raz napomknięty. Powodem jest chyba fakt, że filmowiec pogrzebał definitywnie nadzieję na jego powstanie, gdyż musiałby to być film widowiskowy i kosztowny. *Lokaj z Schönbrunu* jest niespełnionym marzeniem Zanussiego o superprodukcji z plejadą międzynarodowych gwiazd, które zresztą częściowo były już do projektu zatrudnione. Chyba gdzieś pomiędzy *Imperatywem* a *Sinobrodym* i *Rokiem spokojnego słońca*<sup>5</sup> (niestety, opieram się wyłącznie na swojej pamięci) gotowy był prawie cały budżet. Zgodziły się już wystąpić w filmie Lena Olin (*Fanny i Aleksander*) i Valeria Golino (późniejsza gwiazda *Rain Mana*), gdy projekt pogrzebał brak drobnej kwoty mającej domknąć owo „prawie”. Można przypuszczać, że brak tego filmu jest ogromną stratą dla naszego kina, a także dla filmowej refleksji na Złem metafizycznym, które ten reżyser tak dobrze rozumie. „Było, minęło...” – więc Zanussi tylko napomyka i nie rozdrapuje ran.

Tom wypełniają przede wszystkim projekty, które dotąd nie były publikowane, o większości z nich brakuje gdzie indziej nawet wzmianek. Do najciekawszych należy scenariusz „Kobieta i śpiew”, będący rezultatem współpracy reżysera z teatrami różnego typu, w tym ze scenami operowymi. Jest to historia dziejąca się w międzynarodowym środowisku operowym, do którego aspirują polscy artyści, a przy tym doskonale

skonstruowana, lekka, z ciekawymi perypetiami i pointami. W tym wypadku mamy właściwie gotowy scenariusz, który aż się prosi o realizację. Przypomina trochę film telewizyjny *Dusza śpiewa*, najlepszy odcinek z cyklu *Opowieści weekendowych*, ale jest to projekt o wiele bardziej złożony, z dowcipnym ujęciem tematu między- i transkulturowości. Warto zwrócić uwagę także na cykl (Zanussi nazywa go miniserialem) *Piąty wymiar*, który w kolejnych odcinkach pokazuje historię innej bohaterki lub bohatera związanych z jednym warszawskim mieszkaniem. Historie obejmują okres od początku XX wieku aż po współczesność, przy czym w nieco enigmatyczny sposób zazębiają się, a zaznaczyć trzeba, że nie są to dzieje jednej rodziny, tylko wielu bardzo różnych osób, z których tylko niektóre są jakoś powiązane w kolejnych odcinkach.

Odnoszą się w książce także rudymenty etyczne, a nawet metafizyczne, jak stanowczo wyrażone przekonanie, że podstawą sztuki powinna być prawda i to nie relatywizowana, lecz traktowana jako horyzont dążenia (s.12), nawet jeśli pojawia się w formie metafory. Dla Zanussiego prawda w postaci autentyzmu historii, które stają się zaczątkami filmowych fabuł, istotna jest także jako niemal techniczne podłoże filmu. „Najciekawsze są historie prawdziwe” – wyznaje, czyli takie które kiedyś rzeczywiście się wydarzyły, chociaż – co oczywiste – zawsze ulegają one przekształceniom. Z humorystycznego wyjaśnienia genezy tejże książki, zawierającego się w metaforze garażowej wyprzedaży scenariuszy, przebija etos twórcy, który pragnie, aby dzieła artystyczne powstawały, nawet jeśli nie on będzie korzystał z ich owoców, choć przecież to on był tym, który przygotował ziarno, aby kiełkowało w formie konceptu, draftu, treatmentu, scenariusza. Książka „Filmy, których nie nakręcę”, podobnie jak wiele bardzo dobrych utworów ekranowych tego reżysera, przyciąga uwagę, odsłania pewne niuanse, o których nie wiedzieliśmy, niektórych może zaskoczyć, w każdym razie czyta się ją lekko, a przy tym przynosi ona kilka nowych, interesujących historii, będących dobrym materiałem na filmowe projekty.

## **Bibliografia**

- Lubelski T.**, *Historia niebyła kina PRL*, Kraków 2012.  
**Marczak M.**, *Niepokój i tęsknota. Kino wobec wartości. O filmach Krzysztofa Zanussiego*, Olsztyn 2011.  
**Zanussi K.**, *Scenariusze II*, Warszawa 1985.  
**Zanussi K.**, *Pora umierać. Wspomnienia, refleksje, anegdoty*, Warszawa 1999.  
**Zanussi K.**, *Strategie życia, czyli jak zjeść ciastko i je mieć*, Poznań 2015.  
**Zanussi K.**, *Uczyń ze swojego życia arcydzieło*, Nowy Sącz 2018.  
**Zanussi K.**, *Czy warto umierać za smartfona*, Nowy Sącz 2021.  
**Zanussi K.**, *Filmy, których nie nakręcę*, Poznań 2022.

## Krzysztof Zanussi's garage sale, or: water over the dam (?)

### A Review of Krzysztof Zanussi's book *Filmy, których nie nakręczę*

#### **Keywords**

Krzysztof Zanussi; unmade films; autobiography; screenplay

#### **Summary**

The article is a review of Krzysztof Zanussi's book *Filmy, których nie nakręczę* (*Films I Won't Make*). The author accentuates the subjective, memoir-like character of the narrative, in which the director emphasizes the importance of the literary project and the role of screenplay evaluators. A separate place in the review is occupied by comments on two of Zanussi's unrealized projects: *Śmierć pośrodku drogi* (*Death in the Middle of the Road*) and *Lokaj z Schönbrunu* (*The Butler of Schönbrun*).

#### **Biogram**

Mariola Marczak – profesor i kierownik Katedry Badań Mediów na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Autorka monografii: *Valerio Zurlini – liryczny egzystencjalista europejskiego kina* (2021), *Niepokój i tęsknota. Kino wobec wartości* (2011) oraz *Poetyka filmu religijnego* (2000). Członkini jury ekumenicznych międzynarodowych festiwali filmowych z ramienia SIGNIS. World Catholic Organization for Communication, m.in. w Locarno (2019), Terni (2019), Cannes (2022).

